KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPLATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1200, półrocznie 600 kwartalnie mk. 300, miesięcznie mk 100. pocztą mk. 115. —

OGLOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 15 w tekście Mk 20 po tekście reklamy Mk. 10 Zwyczajne mk 7,50 Drobne: 2 Mk. za wyraz. dla poszukujących pracy i o rzeczach zgubionych, 5 mk. za wyraz, o interesach handlowych i majątkowych najmniej marek 20.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOS

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—3 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATE i OGLOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 5.00** (Na G. Śląsku **50 fen.**) SOSNOWIEC. czwartek dnia 5 maja 1921 roku Nr. 98 Rok XV

Zabiegi rzemieślników-żydów

Oprócz zjazdu „odbudowy", o którym już pisaliśmy, żydzi w Warszawie obchodzili uroczystość otwarcia Banku centralnego za pieniądze amerykańskie, który będzie popierał rzemieślników żydowskich.

Zanim podamy parę szczegółów o tym Banku uzupełnimy sprawozdanie ze zjazdu amerykańsko-żydowskiego w Warszawie faktami odnoszącemi się specjalnie do spraw rzemieślniczych. Na zjeździe jeden z mówców podkreślił, że „celem głównym roboty odbudowy powinno być przedewszystkiem dopomożenie rzemieślnikom żydowskim. Tegoż zdania byli mówcy Krakowski, Burgin i inżynier Reis.

Niezmiernie charakterystyczne jest zachowanie się „bundowców" na tym zjeździe. „Na zewnątrz" są oni zwolennikami „sproletaryzowania" rzemieślników; na wewnątrz, zaś gdy chodzi o dobro żydów, zrzekają się swych teorji socjalistycznych i postępują wręcz odmiennie

Oto bowiem co pisze w tej mierze „Hajnt" (87): „Bund" był reprezentowany na zjeździe przez własnych działaczy, którzy bardzo gorliwie uprawiali politykę wszechżydowską (socjaliści). Z entuzjazmem mówili o specyficznie żydowskiej ekonomice, która wymaga specyficznie żydowskiej statystyki. W atmosferze nacjonalnej zjazdu marksizm bundowski calkiem się ulotnił i doszło aż do projektu przeprowadzenia szewców mechanicznych do pracy ręcznej. Cała teorja bundowska wywróciła się do góry nogami, może dlatego, że tu żydowskie serce jest silniejsze od głowy marksitowskiej„

Rzecz prosta, że ci sami socjaliści żydowscy, działający w środowisku polskiem, oraz idący z nimi ręka w rękę „szabesgoje" socjalistyczni, działają zawsze na szkodę rzemieślnika polskiego ale licząc się z wymaganiami narodowemi polskiemi.

Sprawę rzemieślniczek żydówek referowała przybyła ze Lwowa, żydówka. Twierdzi ona, że dużo żydówek oddaje się pracy rzemieślniczej, ale większa ich część wstydzi się tego. Wiele żydówek wyjeżdża dlatego umyślnie do obcego miasta, gdzie ich nie znają. Jako przyczynę tego wstydzenia się referent ka podaje, że mało która żydówka jest prawdziwą rzemieślniczką znającą swój fach i mogącą śmiało powiedzieć, że jest specjalistką w tym lub owym fachu

O wspominanym na wstępie Banku dla żydów warto zaznaczyć, że powstał on niezależnie od akcji wszczętej na wymienionym zjeździe amerykańskim, rozporządzającym miljonem dolarów (800 miljonów marek polskich). Bank ów skromnie nazwany „Kasą pożyczek dobroczynnych z funduszu amerykańskiego" Na cel ten otrzymał poseł żydowski Farbstein z Ameryki 18 miljonów marek jeszcze latem roku zeszłego.

Były z tego powodu jakieś zatargi wśród ży-

dów. Czyniono Farbsteinowi dość poważne zarzuty, że ukrywa te pieniądze Wreszcie jednak nastąpiło otwarcie tej kasy, która będzie udzielała do 25.000 marek kredytu jednej osobie na bardzo niski proc. Na uroczystości otwarcia radny m. st. Warszawy sjonista Kerner mówił głównie o potrzebie taniego kredytu dla rzemieślników żydowskich. Przemawiali też przedstawiciele żydowskich organizacji rzemieślniczych Glocer i Burgin.

Z tajemnic mafji paskarskiej.

Działalność zagłębiowskich kupców — masarzy i ich warunki zarobkowania często tu i owdzie przedstawiane są przez nich w świetle wzbudzającem wprost współczucie. Bo jakżesz może być inaczej. Władze robią trudności w nabywaniu i sprzedawaniu czworonożnych, chłop — producent, który, nie zna się na wadze i sprzedaje wieprza na oko, drze ostatnią skórę. Urząd walki z lichwą i spekulacją ustanawia ceny (oczywiście za zgodą rzeźników) nie pozwala brać za słoninę po 150 — 160 marek, nakłada kary, grzywny za podbijanie cen, a dla zupełnego utrapienia panów handlujących i skarb i Magistraty pobierają niesłychane podatki i daniny. Zastanowiwszy się bliżej, zdziwienie człowieka ogarnia, że się dotąd żaden rzeźnik nie powiesił z rozpaczy. Ale powiada przysłowie, że pozory mylą.

Sytuacja panów rzeźników nawet tych co 3 dni na miesiąc sklep otwierają, nie jest tak zła.

Panowie rzeźnicy w czasie wojny światowej nauczyli się z akrobatyczną wprost zręcznością pokonywać trudności do osiągania zysku.

Przykładem może być pan W. rzeźnik z Dąbrowy, który na swoje imię wspólnie dostarczał na kop. Flora mięso wieprzowe, a przy obrachunkach z z spólnikami podawał im ceny o 5 marek na funcie niższe od cen jakie wypłacała mu kopalnia i prócz tego potrącał sobie po 1 marce na funcie jako łapówkę wypłacaną kierownikowi aprowizacji kopalnianej p. Uniejewskiemu. A że funtów wieprzowiny „Flora" brała tysiące więc do kieszeni p. W. płynęły tysiące marek z krzywdą dla spólników i czci p. Uniejewskiego, który dowiedziawszy się o tego rodzaju nieuczciwem przypisywaniu mu łapownictwa zawezwał p. W. do sądu, gdzie p. W. do winy nie przyznawał się. Nie zaprzeczył potrącaniu spólnikom po 1 marce, ale oświadczył że potrącał sobie na patent i podatki. Wobec wyraźnych zeznań świadków Sąd Pokoju za zniesławienie p. W. na 1 miesiąc aresztu.

Z działalności Narod. Zjed. Lud.

KOZIEGŁOWY. Dnia 24 kwietnia Narod. Zwią. Ludowy, chcąc uratować rozsychające się koło Koziegłowskie postanowiło urządzić wiec odmłodniający, lecz z wielkich i szumnych początków smutny koniec przypieczętował działalność Związku Ludowego na terenie Koziegłowskim.

Pan Kretkowski po wysprzedaniu kalendarzy i gazet z bała mucił kilku dobrodusznych mieszkańców koziegłowskich którzy pomogli mu założyć Koło Związku Ludowego.

Pan Kretkowski, opowiadając różne brednie o Zjednoczeniu Narodowem nie odważył się spotkać na swym wiecu z naszym instruktorem więc przysłał 2 tugutowców.

Nie czując się naciach pokumał się z tugutowcami przysyłając przedstawicieli Wyzwolenia, który w dwugodzinnej bezsensownej gadaninie takie pozyskali uznanie że czemprędzej musieli opuścić progi miasteczka Koziegłowy, otrząsając kurz z nóg swoich.

Instruktor Nar. Zj. Lud. p. K. zebranie przeprowadził na którem uchwalono odpowiednie rezolucje.

Enludecja jak widzimy tym razem „wdepnęła". Wyzwolenie i enludecja — gdzie Rzym — gdzie Krym. Możnaby do pana Kretkowskiego zastosować zadanie: Spisał się jak Grabski w tańcu;

Kronika.

— **Kopalnia „Kazimierz"** jak krążyły pogłoski nie została zamknięta przez inspektora pracy. Zatarg na kopalni był z zarządem wskutek wydalenia jednego z dozorców wobec czego inni dozorcy zastrajkowali. Obecnie na kopalni Kazimierz zatarg został załagodzony.

— **Hojna ofiara p. Józef** Zakrzewski złożył w redakcji naszego pisma 12000 mk. zebrane w kole znajomych na pomnik Matki Boskiej Zwycięzkiej w Słupnie.

— **Jeszcze jest do nabycia** u W go Cegłowskiego przy ul. 3 Maja Jednodniówka wydana na zasilenie funduszów Czerwonego Krzyża. Komu na sercu leży wspieranie chorego żołnierza polskiego niechaj pamięta o Jednodniówce, która znajduje się też w księgarniach i kioskach, a w Grodźcu u p. Czaplińskiego.

— **Do Uczelni w Chyrowie.** Trudności jakie napotykane są ze strony rodziców, którzy z braku miejsc w tutejszych uczelniach nie mogą umieścić dziatwy w szkołach, spowodowało iż rodzice wiele dzieci już obecnie przesłało podania do Internatu w Chyrowie (Galicja) z prośbą o przyjęcie z nowym rokiem szkolnym dziatwy do tej uczelni.

— **Unieważnienie wydanych świadectw Cechowych.** W swoim czasie kilku żydów z Częstochowy nie mogąc otrzymać tam na miejscu świadectw wyzwolenia się na majstrów, uzyskało dyplomy wydane w Cech tutejszym w Sosnowcu. Jak dowiadujemy się staraniem Cechu fryzjerów w Częstochowie, świadectwa te zostały przez władze unieważnione.

— **Zagadkowi płatnicy** Dowiadujemy się, że panowie płatnicy jak kolei Warszawsko-Wiedeńskiej tak i Dęblińskiej uskarżają się wobec personelu kolejowego któremu wypłacają połowę należności każdorazowy brak odpowiednich kwot nieraz tysiąca lub dwuch tysięcy marek z przyczyny tej, iż wydający płatnikom pieniądze na wykłady mogli się przy liczeniu omylić się. Jak twierdzą kolejowe masa za zgodą otrzymujących od płatników pensje są pokrywane przez samych kolejarzy przy wypłacie, z drugiej jednakże strony kolejarze twierdzą iż są to zwyczaje z czasów jeszcze przedwojennych, które do obecnego czasu się zaklimatyzowały a które rzucają nie właściwe światło na pp. płatników.

— **Z walcowni Milowice.** W ostatnich czasach poczęły się przytrafiać b. częste wypadki skaleczenia robotników przy pracy a powodem są odłamki różnych naboi wojennych, które znajdują się w starem żelastwie zakupywanem do topienia. Naboje należałoby usunąć.

— **„Matka najemnica" na Pogoni.** Pożegnalne przedstawienie zespołu ukraińskiego Bezpałczenki-Kreczeta odbędzie się dziś w Sali Związków Zawodowych na Pogoni Dany będzie nastrojowy dramat pt. „Matka najemnica" posiadający wiele scen lirycznych i rodzajowych. W głównej roli święci tryumf p. Rudenko jako matka Zespół ukraiński, opuszczając Zagłębie da jeszcze jedno przedstawienie w niedzielę, dobrze się zapisując w pamięci Zagłębie.

— **Z Tow. Cyklistów.** W dniu 8 maja 1921 roku nastąpi otwarcie sezonu Sosnowieckiego Towarzystwa Cyklistów Program otwarcia: 1) Zbiórka we własnym lokalu przy ul. Parkowej o godz. 8 i pół rano. 2) Nabożeństwo w Kościele Parafialnym o godz. 10 rano. 3) Przejazd przez miasto. 4) Wspólne śniadanie w Parku Sieleckim o godz. 12 w poł. Upraszą się Sz. Członków o jaknaj liczniejsze i punktualne przybycie.

— **Pod broń NPR,** w odezwach specjalnych, chcąc bronić braci Ślązaków wzywa robotników na ochotnika pod broń.

— **Tragiczny wypadek.** W tych dniach pomiędzy Praszkowem a Grodziskiem zdarzył się tragiczny wypadek. Oto jeden z żydów, skorzystawszy z zatrzymania się pociągu wyskoczył zeń i dostał się pod pociąg nadjeżdżający po linji drugiej, odniósłszy śmierć na miejscu.

— **Ciekawy dokument** z Zawiercia dostał się redakcji, który dowodzi, że niejaki Orka Liberman agitował w r. 1918 aby synowie jego lokatorki nie wstępowali do wojska polskiego. Marję Konieczną, górnoślązaczkę namawiał, aby głosowała za niemcami. Dowiedziawszy się miły ten obywatel, że lokatorka jego przyczyniła zeznania władzom, zaczął ją prześladować, aby zmusić do opuszczenia mieszkania. Odebrał więc jej pole dotąd uprawiane, zamknął ubikację różne it.d. Sądzimy ze niespokojnego Libermana odpowiednie władze uspokoją.

— **Pierwsze przedstawienie Chrześcijańskich Zw. Zawodowych.** Chrześcijańskie Związki Zawodowe, ku uczczeniu Konstytucji 3 go Maja jako „Święta Pracy" w tymże, dniu (we własnej siedzibie przy ul. Kościelnej Nr. 7) urządziły przedstawienie teatralne dając na pierwszy ogień sztukę historyczną w 3 aktach pt. Kacper Karliński". Aczkolwiek pierwszy to występ powyższych Związków, całość wypadła nad spodziewanie dobrze. Z wykonawców na szczególniejsze wyróżnienie zasługują: p. Cwierkowa (w roli Karlińskiej) oraz p. Sarwa, który wywiązał się wprost po mistrzowsku ze swego zadania grając aż w trzech rolach (j. dna tytułowa). Dzielnie sekundowali p. Cieśliński (jako Bieńjass), p. Madejski (Czechowski) a także reszta amatorów w miarę sił dostrajała się do całości za co sypały się liczne oklaski. Po przedstawieniu urządzono zabawę przy dźwiękach orkiestry 11 pp Podobnym kulturalnym występom Ch. Związków Zawodowych przyklasnąć tylko należy i życzyć ich rozwojowi „Szczęść Boże!"

— **W mieście zupełny spokój.** pomimo hiobowych wieści, dochodzących tutaj w formie pogłosek ze Śląska o tragicznej sytuacji wywołanej decyzjami kom. Międz.

— **Nie kupować obuwia** bo w niedługim czasie potanieje. Już dziś spadają ceny na obuwie sezonowe.

— **Dzielnica Modrzejowska** domaga się baczniejszej uwagi władz wskutek ohydnych nieporządków, brudów i śmieci.

— **Z poczty i telegrafu.** Odnośnie do artykułu „Jeszcze sprawa urzędu pocztowo-telegraficznego w Sosnowcu" wydrukowanego w numerze 82 z dnia 15 bm. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie wyjaśnia, że budynek kolejowy nr. 31 w Sosnowcu przeznaczony na pomieszczenie urzędu pocztowego i telegraficznego nie został dotychczas w całości objętym przez Zarząd pocztowy, ponieważ część tego budynku rzeczywiście zajęta jest na mieszkania funkcjonarjuszy kolejowych, których usunięcie z zajętych lokali napotykało ze względu na brak mieszkań na poważne trudności. W najbliższym czasie zostanie do wspomnianego domu przeniesiony oddział telegraficzny; inne części budynku będą mogły być użyte na pomieszczenie biur pocztowych dopiero po dokonaniu pewnych adaptacji wskazanych tak ze względów służbowych, jak też celem udogodnienia publiczności, niestety jednak nie wcześniej, dopóki zamieszkali w tym budynku funkcjonarjusze kolejowi nie opróżnią odnośnych mieszkań. Przebudowa nastąpi pod nadzorem specjalnego komitetu, który obecnie już się konstytuuje.

Z teatru.

Dziś usłyszymy melodyjną operetkę Straussa, której libretto osnute jest na tle wojny Wschodu, ujęte w ramy satyry, „Bohaterowie": Świetne wykonanie pp. Godlewskiej Józefowiczowej i „bohaterów" pp. Józefowicza, Kozłowskiego i innych dopełniają doskonałego ujęcia tej zajmującej operetki. Popisy baletowe stanowią malowniczą całość.

Jutro w piątek rozegranie trzech miljonówek podczas oddawna już zapowiadanej romantycznej „Zazy" Remjego.

W sobotę egzotyczna „Gri Gri".

W niedzielę popołudniu pełna humoru operetka „Donżuani" wieczorem po raz pierwszy „Sufrażystki" Gilberta.

— Komedja, którą wysłał dyr. Czarnecki w tournée, po nadzwyczaj sympatycznem wszędzie przyjęciu, wyjeżdża obecnie do Kalisza i dalej kierując się w drodze powrotnej do Ciechocinka, gdzie przybędzie pod koniec maja na sezon letni.

Sytuacja na G. Śląsku.

(Korespondencja własna)

Wponiedziałek o godz. 6ej wieczorem wydała Grenzeitung nadzwyczajny dodatek z doniesieniem ex expres na podstawie informacji zasięgniętych z Berlina, że Kom. Między sojusznicza w Opolu ukończyła we czwartek swoje sprawozdanie i wysłała je w piątek do Paryża Sprawozdanie zawiera wniosek, żeby przyznać Polsce powiaty pszczyński i rybnicki oraz korekturę granicy na wschód od Katowic.

Jednocześnie zamieściła sprawozdanie ze zgromadzenia wielkich przemysłowców z dn. 7 kwietnia w Katowicach w hotelu Klemensa według którego baronowie węglowi postanowili na wypadek przyznania Polsce okręgu przemwszystkie kopalnie i huty zniszczyć.

Również Ost Deutsch Morg. post' w artykule pt. „Polski pucz." przyznaje, że wiadomości o sprawozdaniu Kom. Międzysojuszniczej w Opolu polega w całości na prawdzie i że było to znane red. Morg. Post. już w piątek, że jednakowoż nie ogłoszono jej ze względu na jej poufny charakter.

Natomiast przeczy stanowczo wiadomości o zgromadzeniu przemysłowców w niem. 7 kwietnia i twierdzi że podanie tych dwu wiadomości w dniu 1 maja miało pewną tendencję, a mianowicie wywołanie zaniepokojenia na G. Śląsku. Stąd też tytuł odnośnego artykułu propaganda za Polskim puczem.

Wieczorem dziś dzienniki hakatystyczne „Wanderer" i „Landeszeitung" potwierdziły prawdziwość pols. doniesienia o linji podziału na G. Śląsku.

Skutek tych wszystkich wiadomości podanych zgodnie przez prasę polską i niemiecką co do przyznania Polsce tylko okręgu pszczyńskiego i rybnickiego i korektury granicy na wschód od Katowic nie da się opisać. Wiadomości te podziałały wstrząsająco na całą ludność polską G. Śląska która nie może zrozumieć, ażeby wbrew wynikom plebiscytu mogła być przyznaną niemcom choćby cząstka okręgu przemysłowego.

Ludność ta narodowo uświadomiona która tyle ofiar już dla oswobodzenia swego poniosła, jak najusilniej pragnie zrzucić dziś jarzmo niemieckie i dlatego nastrój jej obecny możemy scharakt. jednem słowem; nastrój rozpaczy. W takim nastroju trudno przyjmować odpowiedzialność za swoje czyny. To też

już dziś rano obserwowaliśmy w okręgu przem. G. Śląska manifestacje samorzutne i odruchowe pols. ludu roboczego które wyrażały się w formie strejków i które mogą lada chwila zamienić się w strajk generalny. Ludność polska w okręgach przeznanych nam z okręgu pszczyńskiego i rybnickiego manifestuje również swoje oburzenie przeciw krzywdzie ludu polskiego na G. Śląsku i gotowa jest poświęcić wszystko, ażeby sprawiedliwości stało się zadość.

O godz. 2 w nocy—strajk generalny wybuchnął na całym G. Śląsku.

Z Górnego Śląska

Prace Komisji Międzysojuszniczej.

OPOLE. Według wiadomości ze źródeł wiarogodnych raport Komisji Międzysojuszniczej nie jest jeszcze ukończony, Komisja dokonywuje dopiero ostatecznych obliczeń wyników plebiscytu według gmin. Przedstawiciele poszczególnych państw otrzymali instrukcję według której opracować mają wspólny raport dla Rady Najwyższej, co zapewne będzie ukończone w tygodniu bieżącym.

Wydalają.

GLIWICE. W Gliwicach odbył się strajk zainicjonowany przez niemców. Wydalono 200 robotników polskich ze związku z groźbami przez niemców przemysłowców.

Pochód.

OPOLE. Odbył się pochód PPS. na sztandarze widniała gwiazda Bolszewicka.

Pochwycenie komunistów.

BYTOM. Dzień 1 maja odbył się spokojnie, natomiast w Bytomiu na stacji żołnierze francuscy przytrzymali grupę komunistów z Król. Huty. Starć nie było.

Powstanie na Górnym Slasku

BYTOM. Z niedzieli na poniedziałek z powodu nieprzychylnego roztrzygnięcia sprawy górnośląskiej wybuchło w okręgu przemysłowem powstanie. Powstańcy całkowicie zajęli pow. Pszczyński, części Katowickiego' Król Hutę, pow bytomski Tarnowskie Góry, prócz miast które powst. opuścili na życzenie francuzów. Zabrze, Lubliniec, Gliwice, Dąbrówka znajdują w rękach powstańców nie mówiąc o najbliższych nam miejscowościach z których niemcy uciekli W nocy z poniedziałku na wtorek trwały walki między Mysłowicami a Katowicami Dowódcą hufców mianowa no powstańca Doliwę. Do wództwo powstańców ogłosiło na G. Śląsku stan wyjątkowy, Pociągi z Sosnowca nie odeszły. Telefonicznych rozmów nie można było prowadzić.

Powstanie przybierało co raz szersze rozmiary W walkach z powstańcami głównie działa „Orgesch"

Odezwa Korfantego.

Komisarz plebiscytowy polski, p. Korfanty, wystosował do komisji międzysojuszniczej w Opolu następującą notę.

„Według wiadomości ze źródeł miarodajnych Wysoka Komisja uznała za stosowne zaproponować w swym raporcie, skierowanym do Rady najwyższej przyznanie Polsce jedynie powiatów Pszczyńskiego i Rybnickiego z małemi sprostowaniami granic w powiecie Katowickim i paru innych.

Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwa, wynika z niej, że komisja nie wzięła zupełnie pod uwagę tego, że okręgi Katowice wieś, Bytom wieś, Gliwice, Tarnowskie Góry, Wielkie Strzelce, traktowane jako jednostki geograficzne, oddały bardzo poważną większość głosów na korzyść Polski, nie mówiąc już o fakcie, że w tym wypadku komisja nie zbrała pod uwagę okoliczności, iż w granicach które nazwano linją Korfantego 76,8 proc. gmin głosowało za Polską.

Jeżeli akt plebiscytu mógł się odbyć w warunkach zupełnego spokoju, zawdzięczać to należy wysiłkom polskich kierowników politycznych, którzy musieli użyć całej swej powagi i wszelkich wpływów, którymi rozporządzali, ażeby w masach polskich wzbudzić wiarę w sprawiedliwość komisji rządzącej i plebiscytowej.

Propozycje Komisji Międzysojuszniczej, dotyczące wykreślenia granicy między Polską a Niemcami wystarczają, aby za jednym zamachem pozbawić przywódców partyj politycznych całego ich wpływu na masy ludowe. Lud polski prędko zdał sobie sprawę, że Komisja Międzysojusznicza potraktowała go jako zbędny dodatek w obwodach kopalnianych Śląska Górnego i jako przedmiot targu międzynarodowego, Ze nie miała ona woli tego ludu, wyrażonej w plebiscycie. Wobec wytworzonego położenia w imieniu przywódców partyj politycznych i własnym składam całą odpowiedzialność za wyniki decyzji powziętej przez Wysoką Komisję Sojuszniczą Rządzącą i Plebiscytową, na którą spada wyłącznie całkowita odpowiedzialność".

2 maja 1921 roku.

(—) *Wojciech Korfanty,*

Dymisja posła Korfantego.

SOSNOWIEC. „Głos Pracy" we wczorajszym dodatku nadzwyczajnym donosi, że Rząd polski odwołał posła Korfantego ze stanowiska komisarza pleb ponieważ nie zdołał przeszkodzić wybuchowi ruchu zbrojnego. Poseł Korfanty stanął na czele powstania

Dalszy przebieg powstania

SOSNOWIEC (wł). Katowice i Bytom zajęte przez powstańców. Koło Głogowa i Opola wysadzono mosty w powietrze Oddziały francuskie strzegą gmachów rządowych. Volkswille soc. dem. dziennik zdemolowano; szereg stacji kolejowych m. innemi Kędzierzyn w rękach powstańców. W Tarnowicach walki na granaty Wojska włoskie próbowały stawić opór angielskie usunęły się ku linji demarkacyjnej

Między koalic, komisja ogłosiła stan oblężenia w celu utrzymania porządku, Siły niemieckie Orgesz i Einwohnerwehry dochodzą do 200 tysięcy dobrze uzbrojonych; w Gliwicach i Rybniku walki, oraz między Mysłowicami i Katowicami.

Pierwsze posiedzenie Rady Najwyższej.

PARYZ Posiedzenie Rady Najwyższej rozpoczęło się w Londynie w sobotę o godz. 3 popołudniu Lloyd George konferował z Briandem przez 1 i pół godziny. Ambasador angielski w Berlinie, lord D'Abernon, którego umyślnie zawezwano do Londynu, przedpołudniem konferował z wydziałem ministerjalnym złożonym z trzech ministrów, który specj lnie zajmuje się sprawą odszkodowań niemieckich, Komisja ta składa się z ministrą wojny, Ewansa, ministra kolonji Churchilla, i ministra dla Indji, lorda Montagu, Po odbytej naradzie wymienieni trzej ministrowie razem z ambasadorem D'Abernonem udali się do Lloyd George'a, gdzie oczekiwała ich już reszta ministrów. Odbyła się następnie [narada] całego gabinetu, trwała godzinę,

LONDYN Posiedzenie Rady Najwyższej trwało od godz. 3 po poł. do godz. 7,20 wiecz. Następne posiedzenie wyznaczono na niedzielę, godz. 11 przed poł. Na pierwszem swojem posiedzeniu Rada Najwyższa zajmowała się sprawami, dotyczącemi sposobów zmuszenia Niemiec do zapłacenia odszkodowania wojennego. „Star" donosi że obrady Najwyższej Rady potrwają do środy,

Okupacja wojskowa postanowiona.

PARYZ Agencja Havasa dowiaduje się z Londynu, że rzeczoznawcy mocarstw koalicji porozumieli się co do planu wojskowego zajęcia Zagłębia Ruhry. Anglicy w zupełności zgodzili się na plan, wypracowany przez Focha, czyniąc tylko małe zastrzeżenia co do konfiskaty ceł i współudział przemysłu niemieckiego, Natomiast w zupełności zgadzają się na to, że Niemcy muszą dostarczyć węgiel.

Plan okupacji.

PARYZ „L'Intransigeant" donosi, że według planu francuskiego okupacja na prawem brzegu Renu rozciągać się ma na obszarze 100 klgm. długości i 40 klm. szerokości Głównemi w tej strefie, jaka ulegnie okupacji wojskowej są: Essen, Gelsenkirchen' Dortmund i Mühlheim nad Ruhrą.

Belgja w pogotowiu.

BRUKSELA Gazeta „Soir" donosi, że belgijskie ministerjum wojny czyni z ożywieniem przygotowania do obsadzenia Zagłębia Ruhry. W okupacji wezmą udział narazie 1 i pół dywizji wojsk belgijskich. Minister wojny zarządził natychmiastowe powołanie pod broń jednego rocznika rezerwy.

Rzeczoznawcy proponują ultimatum

LONDYN Biuro Reutera donosi, że rzeczoznawcy mocarstw sprzymierzonych z całą pewnością spodziewają się iż, w sprawie obsadzenia zagłębia Ruhry dojdzie do całkowitego porozumienia między sprzymierzonymi Do Niemiec wysłane być ma przed okupacją krótkoterminowe ultimatum. Po upływie wyznaczonego Niemcom czasu aljanci zastować chcą środki przymusowe.

Także Włochy za okupacją.

PARYZ Agencja Havasa opisując przebieg pierwszego posiedzenia Rady Najwyższej, zaznacza, że Briand z niezwykłą stanowczością żądał, aby na Niemców nie czekano ani dnia, lecz aby natychmiast zastosowano środki przymusowe. Lloyd George wobec tak energicznej postawy Brianda oświadczył krótko, że nic niema przeciwko temu, jeśli Francja już w pierwszym dniu ultimatum zarządzi mobilizację. Tosamo imieniem Włoch oświadczył hr. Sforza, który ze względu na zajścia w Tyrolu żąda przedewszystkiem rozbrojenia Niemiec.

Podróż Witosa po dolary na wybory.

WARSZAWA. (wł). W kołach politycznych obiegają pogłoski o zamiarze premjera Witosa wyjazdu do Ameryki w celach agitacyjnych. Panu Witosowi miałby towarzyszyć pos. Rączkowski, Oczywiście w danym razie wyjazd nastąpiłby po zmianie rządu. Na stanowisko nowego premjera, które to stanowisko chciałby klub ludowców zatrzymać przy sobie, wymieniane są w kołach politycznych rozmaite kandydatury, a przedewszystkiem kandydatura min. Rataja i vice-min. Dąbskiego. Nie jest wykluczonem, że tekę prezydenta min. objąłby b. min. Wojciechowski, który niedawno wstąpił do PSL.

Zbrodnicze zamiary górnośląskich przemysłowców

KATOWICE W tych dniach odbyło się w Katowicach zebranie wszechniemieckich władców przemysłowych, które zajmowało się bardzo szeroko sprawą górnośląską. Władców przemysłowych reprezentowali pp. generalni dyrektorzy Williger i Pistorius, wszechniemiecki zaś obóz polityczny reprezentowali Urbanek, Lukaschek i Kaffanke. Posiedzenie miało przebieg bardzo ożywiony i dostarczyło znowu dowodów co do politycznej zbrodniczości pruskich gnębicieli.

Dr. Urbanek zdawał sprawę z politycznego położenia G. Śląska, które wedle referenta nie przedstawia się dla Niemiec zbyt korzystnie Z żalem przyznał pan Urbanek, że górnośląscy robotnicy czują po polsku, a niżsi urzędnicy są pod ich wpływem,

Na pytanie, co w razie przyznania Polsce okręgu przemysłowego zamierzają czynić pp. przedstawiciele wielkiego przemysłu, odparł nadradca górniczy Williger, jako zastępca „Związku Kopalń i Hut", że G Śląsk nie może nigdy przypaść Polsce, jeżeli niemcy wielcy przemysłowcy okażą silną i stosowną po temu wolę.

To też przyłączeniu Górnego Śląska do Polski chcą wielcy przemysłowcy przeszkodzić wszelkimi środkami. Gdyby postanowienie w sprawie Górnego Śląska wypadło istotnie niekorzystnie dla Niemiec, to niemieccy generalni dyrektorzy zamierzają złożyć natychmiast swoje urzędy i zamknąć przedsiębiorstwa, by przed całym światem wykazać, że bez Niemców nie uda się poprowadzić przemysłu górnośląskiego.

Wśród zebranych urzędników powstało wielkie zaniepokojenie po tych wypowiedzianych zamiarach hakatystycznych wielkich przemysłowców. Przeraziły ich zbrodnicze plany, z jakimi noszą się prusscy wyzyskiwacze. Wobec tego nie mogło dojść do porozumienia między obecnymi na zebraniu.

„Życzliwość" dla ludu górnośląskiego panów wielkich przemysłowców uwydatniła się jeszcze bardziej w przemówieniu Generalnego dyrektora Pistorjusa. Pan ten radził, że przed rozstrzygnięciem należy być wobec robotników ustępliwym, ażeby potem, gdy minie niebezpieczeństwo podziału G. Śląska tak ich przycisną do muru, by opuścili pracę. Na miejsce polskich robotników przybyłyby siły niemieckie. Wywody tego wrogiego robotnikom mówcy spotkały się częściowo z uznaniem, częściowo z gwałtownym sprzeciwem. Uczciwsza część zebranych nie mogła się ochronić od poczucia, że hakatyści zamierzają dokonać haniebnej zdrady na robotnikach górnośląskim. To co ci panowie zamierzają, jest zwyczajną machą polityczną, gdyż niema już honorowego wyjścia dla owych hakatystycznych bankrutów. To też dzielni urzędnicy Górnego Śląska, którzy mają swój interes w rozwoju przemysłu, odwracają się ze wstrętem przed zbrodniczemi planami Willigera i Pistoriusa.

Dymisja Simonsa i Fehrenbacha

NAUEN, (PAT.(Radjo Minister Simons i kanclerz Fehrenbach podali się do dymisji. Podobno Stresemann przedstawiciel partji ludowej ma zostać kanclerzem a ambasador Mayer w Paryżu zajmie miejsce dla Simonsa.

Listy do Redakcji.

W imię prawdy.

Uprzejmię proszę o zamieszczenie niniejszego wyświetlenie. Zamieszczona wiadomość w „Kur Zag." 30 kwietnia 1921 przez p M. jest nie ścisła, bo jeżeli chodzi o tranzakcję, to takowa brzmi nieco inaczej.

W grudniu 1917 r. zwrócił się do mnie z prośbą A M. o wyszukanie mu kupca na dom. Ja mając szerokie znajomości wkrótce się dowiedziałem o amatorze w Wolbromiu. Pojechałem do Wolbroma na ówczas okupacji austrjackiej i po porozumieniu się z amatorem w osobie Szczepana Dobromilskiego powróciłem z tymże do Sosnowca i zaczęły się układy, jednak do skutku nie doszły. W lutym 1918 r. S. D. przyjechał powtórnie i tym razem doszło do porozumienia Jednakże umowy nie zawarto odkładając na tydzień po tygodniu, kiedy S. D. przyjechał też do skutku nadeszła tranzakcja z powodu podniesienia ceny przez A. M. Ja proponowałem kompromis, a nawet zupełną zgodę że o ile kto inny da więcej, to S. D. tą nadwyżkę pokryje, mimo to tranzakcja jednak do skutku nie doszła i S. D. wyjechał oburzony.

Po upływie dwuch tygodni A. M. nie mając żadnego nabywcy zwrócił się do mnie z prośbą o nawiązanie stosunków z S. D. Ja się wzbraniałem, jednakże po kilku nalegaciach zgodziłem się pojechać do Wolbromia, aby skłonić S. D. do ponownych układów. W rezultacie udało mi się doprowadzić do porozumienia i w dniu 25 marca 1918 roku sporządzono akt kupna na rzecz S. D.

Co zaś do faktornego otrzymanie rb. 200 od A. M. uważam je jako zwrot kosztów za kilkakrotne przyjazdy do Wolbromia, a nie za wynadgrodzenie faktorskie.

Jest także mowa że wykupuje domy od sąsiadów, co jest kłamstwem, gdyż żadnego domu nie kupiłem.

W roku 1919 S. D. zwrócił się do mnie z oświadczeniem, że nabył dom w Strzemieszycach i tam zamieszka a dom w Sosnowcu sprzeda motywując, że dla niego taki dom stary, który potrzebuje ciągłej reperacji, a dochodu nie daje trzymać niema płaci. Pewnym czasie kiedy się nie trafiał kupiec S. D. zaproponował mi kupno mnie offarując dom za cenę kosztu z dodatkiem spłacenia później ratami Ponieważ ja byłem pośrednikiem między A M a S D czułem się w obowiązku propozycję przyjąć i w dniu 5 maja 1919 roku dom ten nabyłem.

Ztego wyniku że ja dom kupiłem od D S a nie od A M. Do sprzedaży tego domu, skłoniło mnie wiele przyczyn w pierwszym rzędzie to ciągłe kłopoty z lokatorami na punkcie nieporządków przez które to nie mogłem utrzymać stróża a kiedy dostałem stróża, to znowóż moje „miljony" nie starczyły, gdyż stróż żądał 4000 marek, a dochód miałem 1260 mk. Na domiar cały rok kupca polaka dostać nie mogłem, a stróżować sam czasu nie miałem i zmuszony zostałem ostatecznie sprzedać dom żydowi.

F. Kowalski

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł.". Tłocznia „Spółki Wydaw. „Kurj. Zagl.". Redaktor: Józef Maciejowski